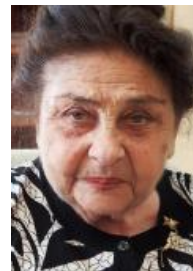


## HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, ukrywanie się, fałszywe dokumenty, pomoc Polaków, pomaganie Żydom

### Pomoc rodziny Strzeleckich i ukrywanie się na fałszywych papierach

Wanda Olbrychska wzięła mnie do swojej koleżanki, to była rodzina Strzeleckich. Tą Basię Strzelecką, która była tam najmłodsza, ale starsza ode mnie, widziałam w Warszawie dwa dni temu, żeśmy się spotkały jak przyjechałam. Tak żeśmy rozmawiały, a ona u mnie była, ona była u mnie w Tel Awiwie nawet dwa razy i jej siostra Kinga, która tu była w klasztorze w Lublinie, ona była zakonnica, która pisała książki, Kinga Strzelecka. Są dwie czy trzy książki nawet jej wydane tutaj. Ja je miałam w domu, ale po polsku nikt nie czyta.

[Jak uciekliśmy z getta na Majdanie Tatarskim], to najpierw poszliśmy do garbarni. A z garbarni każdy pojechał w innym kierunku. Moja siostra pojechała do Zielonki z Wandą Olbrychską. A mnie Wanda Olbrychska urządziła u swoich znajomych, gdzie ja później musiałam wyjść, i później byłam u Strzeleckich. U Strzeleckich to już było w Warszawie. Miałam dokumenty na imię... ja się nazywałam jakoś... Strawska, o! Miałam dokument, że się urodziłam w Grodnie, bo tam nie mogli sprawdzić w Grodnie. Ja gdzieś mam nawet jeden z tych dokumentów. Czy Strawska czy Ziomkowska, nie pamiętam dobrze. W każdym razie byłam na aryjskich papierach. To mi opowiadała ta moja Baśka, że ja spałam cały czas, to była bardzo muzykalna rodzina, Strzeleckich. Tam było i pianino, i fortepian, i że ja cały czas pod fortepianem spałam i ja się bałam wejść do łóżka. Ja tego nie pamiętam, one mi to przypomniały. To jak mi przypomniały, to sobie też przypominałam, że ja leżałam tam, czytałam książki i cały czas byłam pod dachem, w bezpiecznym miejscu pod fortepianem. Cały czas. Strach to była pierwsza rzecz, którą ja pamiętam z tych czasów. Strach, strach, strach. Tak. Było, przeszło. Teraz się boję innych rzeczy.

Jeszcze coś. Mnie przechowała rodzina Strzeleckich. Tam były dwie córki, jedna, którą odwiedziłam teraz, a druga, ta starsza nie żyje, gdyby żyła miałaby ponad sto lat, ale ona wstąpiła do klasztoru od razu po wojnie, po powstaniu warszawskim wstąpiła do klasztoru i jej klasztor był w Lublinie. Urszulanki. Urszulanki w Lublinie,

niedaleko zdaje się mojej szkoły, niedaleko Unii, nie wiem gdzie to jest dokładnie, ale byłam u niej z mężem tutaj w Lublinie...

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Maria Radek
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"